

JERZY BINIEWICZ
Uniwersytet Wrocławski

„Inny” w dyskursie i w języku. Studium przypadku

Na wstępie warto przywołać zdarzenia i przyjrzeć się komentarzom: 2 kwietnia 2005 roku zmarł papież Jan Paweł II. Fakt ów został odnotowany przez media na całym świecie. Podkreślano w analizach, że odszedł wybitny duszpasterz, nie tylko człowiek wielkiej wiary, przywódca duchowy milionów wiernych, lecz także wielki polityk, wizjoner. W polskich mediach odnaleźć można było stwierdzenia, które kładły nacisk na to, że Jan Paweł II — głowa Kościoła katolickiego — był Polakiem, pierwszym od ponad czterystu lat papieżem nie-Włochem. Podkreślano, że papież przeobraził Kościół na całym świecie, nadał mu nowy impet, tchnął weń nowe idee, lecz my, Polacy, powinniśmy pamiętać, że zmienił on „oblicze tej ziemi”, polskiej ziemi. Przywoływano fakty z życia Karola Wojtyły po to, aby przypomnieć, jak wielką rolę odegrał w procesie przemian politycznych w Polsce. Mówiono, że był osobą, której Polacy zawdzięczać powinni nie tylko odnowę moralną, lecz także wolność polityczną, społeczną, wszak jego wizyta w Polsce w 1979 roku, była zapowiedzią zrywu wolnościowego, stała się ożywym impulsem w drodze ku wolności Polaków, lecz także innych narodów Europy. Dobitnie wyraz takim przekonaniom dał kardynał Dziwisz, który 25 kwietnia 2013 roku, odbierając doktorat *honoris causa* uniwersytetu w Tiranie (w 20 rocznicę podróży Jana Pawła II do Albanii), stwierdził¹:

Sam wybór Karola Wojtyły na Papieża w 1978 r. był potężnym wyzwaniem dla komunistycznego systemu. W Polsce ten wybór był prawdziwym wstrząsem. Z jednej strony obudził ogromne nadzieje w narodzie, a z drugiej podminował system polityczny. Ujawniło się to niecały rok później, podczas pierwszej podróży i wizyty Jana Pawła II w jego ojczyźnie w czerwcu 1979 r. Wypowiedziane wtedy słowa Jana Pawła II stanowiły wyzwanie rzucone całemu systemowi komunistycznemu. Papież przemawiał w imieniu tych, którym odebrano głos. Rok później powstała w Polsce „Solidarność” — pierwszy w krajach komunistycznych wolny związek zawodowy. I choć trzeba było jeszcze czekać dziewięć lat, w końcu system komunistyczny upadł w Polsce w 1989 r., a potem w pozostałych krajach, również w Albanii. Warto pamiętać o tym scenariuszu.

Śmierć papieża była — choć na wiosnę 2005 roku spodziewano się jak najgorszych wieści z Watykanu, wszak ciężki stan zdrowia papieża nie był tajem-

¹ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/dziwisz/or201306-lectio_25042013.html# (dostęp: 9 grudnia 2014).

nicą — wstrząsem dla polskiej opinii publicznej. Media donosiły, że 5 kwietnia 2005 roku w mszy celebrowanej w Warszawie przez prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, wzięło udział ponad 200 tys. wiernych, w całym kraju obowiązywała żałoba, odwoływano wszelkie imprezy rozrywkowe. Do rangi symbolu, o czym informowała prasa, urastała scena pojednania się kibiców Cracovii i Wisły Kraków podczas mszy odprawionej w intencji papieża, która odbyła się na stadionie Cracovii. Media relacjonujące uroczystość pogrzebową Jana Pawła II zgodnie podkreślały, że wśród wiernych zgromadzonych na placu panowało przekonanie, że papież rychło zostanie wyniesiony na ołtarze. Napisy *santo subito* umieszczone na transparentach były bowiem — o czym przekonać się mógł każdy, kto śledził w telewizji przebieg uroczystości — wyrazem powszechnej woli tłumów zgromadzonych na placu św. Piotra.

Napisy *Santo subito* pojawiły się w dniu papieskiego pogrzebu nie tylko na Placu św. Piotra, ale także w innych miejscach, w których zgromadzili się pielgrzymi. Z myślą o rychłej beatyfikacji Jana Pawła II i ja wracałem po pogrzebie do mojego kolegium Casa Santa Maria. Nikt z nas nie wątpi, że Jan Paweł II jest świętym, a sprawa beatyfikacji czy kanonizacji to kwestia czasu. Do Watykanu napływają z całego świata świadectwa uzdrowień związanych czy to z błogosławieństwem udzielonym przez Jana Pawła II, czy Jego modlitwą w konkretnych intencjach. Dlaczego więc mielibyśmy się nie modlić, może już nie tyle „za” Jana Pawła II, co „przez” Jana Pawła II, prosząc o Jego wstawiennictwo u Boga? Kard. Joseph Ratzinger wspominał zresztą, że jest pewien, iż Jan Paweł II „patrzy na nas z okna Ojca Niebieskiego”².

W dziewięć lat po śmierci Jana Pawła II 27 kwietnia 2014 roku w Rzymie odbyła się uroczystość jego kanonizacji. Podniosła uroczystość relacjonowana przez media była w Polsce skażona cieniem ostrego politycznego sporu, który dotyczył tego, że znaczna część polskiego środowiska politycznego nie chciała zgodzić się z uchwałą polskiego Sejmu, który pragnął złożyć hołd wybitnemu rodakowi. Do bitnym wyrazem podziałów były media społecznościowe, pełne — sprzecznych niejednokrotnie — emocjonalnych komentarzy.

Historia, która wkroczyła do domów Polaków, dotycząca postaci wybitnej, ku zaskoczeniu znacznej części opinii publicznej stała się źródłem konfliktu, choć wydawało się, że w takiej sprawie, jak kanonizacja Jana Pawła II, sporów i podziałów w Polsce być nie może. Warto zatem przyjrzeć się, jak śmierć i kanonizacja papieża mogą stać się paliwem narracji medialnej i jak w dyskursie politycznym fakty zostaną potraktowane jako narzędzie kreowania obrazu świata, dzięki któremu można realizować konkretne cele. Zdarzenia, które miały miejsce, są zatem instrumentalizowane, traktuje się je jako wehikuł, dzięki któremu możliwe jest kreowanie wyprofilowanego obrazu świata, zarządzanie nim i tym samym wpływanie na postawy społeczne, sterowanie w sposób zamierzony zachowaniami odbiorców komunikacji. Warto zatem, jeśli chcemy przyjrzeć się mechanizmowi semantyzacji faktów w dyskursach, schematowi kreowania obrazu

² P. Rytel-Andrianik, „*Santo subito*” — *Święty szybko*, <http://www.niedziela.pl/arttykul/40873/nd/zdjecia> (dostęp: 10 grudnia 2014).

świata, wpływania na wybory społeczne, poddać analizie przypadek kanonizacji Jana Pawła II, zobaczyć, jak poszczególni aktorzy komunikacji publicznej interioryzują jej sferę wartości, komunikują swe cele.

W badaniach poświęconych komunikacji odnaleźć można wiele różnych konceptów badawczych. Nauki społeczne i humanistyczne proponują różne narzędzia opisu, sięgają po skomplikowane instrumentarium pojęciowe w celu opisu i analizy. W badaniach komunikacji niezwykle wpływową orientacją jest lingwistyka dyskursu³, która narodziła się jako efekt kontaminacji lingwistyki oraz badań poświęconych dyskursowi. Pod koniec XX wieku w badaniach lingwistycznych coraz częściej zaczęto podkreślać potrzebę spojrzenia na metodologię badawczą przez pryzmat teorii dyskursu. Zwrócono uwagę na fakt, że tekst — traktowany jako terminalna jednostka analizy — musi zostać ujęty w planie szeroko pojmowanego kontekstu i do tak zarysowanego projektu kategoria intertekstualności jest niewystarczającym instrumentem opisu. Stwierdzono zatem, że tekst jest ogniwem komunikacji, należy nań patrzeć przez pryzmat takiej wartości jak interakcja, wszak jest on aktem komunikacji zanurzonym w kontekście kulturowym, sytuacyjnym, wytworzonym za pomocą środków przewidzianych w konwencji komunikacyjnej, czerpiącej z puli środków uznanych w określonym środowisku komunikacyjnym za funkcjonalne narzędzia porozumiewania się. Teksty są zatem w świetle przyjętych ustaleń jednostkami homogenicznymi tematycznie, cechuje je koherencja i kohezja⁴. Przyjęcie do wiadomości uwagi (pod wpływem m.in. prac Foucaulta⁵), że na teksty należy patrzeć przez pryzmat szeroko pojętego kontekstu, uruchomiło w polu lingwistyki myślenie, że nie można ich postrzegać jako autonomicznych, jednostkowych aktów komunikacji. Dopiero perspektywa dyskursu utożsamianego ze strumieniem tekstów zjednoczonych wspólnotą tematu, płaszczyzną ontologiczną, aksjologiczną, sferą pragmatyczną pozwala bowiem w pełni uchwycić ich kontur semantyczny, dopiero wtedy uwidoczniła jest ich właściwa funkcja.

Istotne w badaniach Foucaulta było stwierdzenie, że dyskursy odzwierciedlają wiedzę zbiorową poszczególnych grup społecznych. Są one siecią relacji między konkretnymi wypowiedziami a procesami społecznymi. Należy je postrzegać jako instrumenty praktyk społecznych. Ponieważ są one zazwyczaj zinstytucjonalizowane, zatem przysługuje im władza, wpływają bowiem one na myślenie podmiotów, decydują o konturze semantycznym pojęć kluczowych dla danego obrazu świata. Władza dyskursów, według Foucaulta⁶, dotyczy także sfery pragmatycznej, scenariusze komunikacyjne wyłonione w ich polu przesądzają bowiem, kto, kiedy, o czym i w jakim planie interakcji może (lub musi) mówić lub pisać.

³ *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. D. Chemperek, A. Kalbarczyk, D. Trzeźniowski, Wrocław 2009.

⁴ W. Heinemann, *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu*, [w:] *ibidem*, s. 361–374.

⁵ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977; *idem, Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002.

⁶ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*.

Prace Foucaulta skorelowane są z myśleniem lingwistów, że doświadczenia społeczne, wiedza są kondensowane, przechowywane i aktualizowane za pomocą języka. Wiedza odwołująca się do norm, wartości określonej społeczności wyznacza semantyczny kontur świata, profiluje i reguluje zachowania społeczne⁷. W badaniach lingwistycznych zatem za pewnik uznaje się stwierdzenie, że kultura i język są wzajemnie powiązane. Jednocześnie przekonanie, że wiedzę oraz wartości zdeponowane w języku można rekonstruować za pomocą odpowiednich procedur wykształconych w polu badań językoznawczych, prowadzi wprost do stwierdzenia o istnieniu językowego obrazu świata, który ujmowany jest następującą wykładnią: „JOS jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie”⁸. Zarysowana wykładnia językowego obrazu świata prowadzi do spostrzeżenia, że jest on subiektywną conceptualizacją uwikłaną w intersubiektywne, społeczne interpretacje. Badania kognitywne prowadzą zatem do konkluzji, że o semantycznym profilu obrazu świata decyduje punkt widzenia, który jest ujmowany jako „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu”⁹. W tym kontekście Elżbieta Tabakowska przypomina¹⁰, że potraktowanie punktu widzenia jako sposobu postrzegania świata, stanu wiedzy pozwala spojrzeć nań w kategoriach światopoglądu przesądzającym o rozumieniu, interpretacji rzeczywistości.

Czynnikiem wzbogacającym kognitywistyczne postrzeganie mechanizmów komunikacji, procesu ustalania znaczeń jest niewątpliwie perspektywa badawcza zarysowana przez lingwistykę dyskursu. Jeśli zatem przyjmiemy, że dyskurs w badaniach lingwistycznych jest utożsamiany ze sposobem społecznej aktywności komunikacyjnej, dzięki czemu możliwe jest wynegocjowanie treści akceptowanych przez daną wspólnotę, wytworzenie scenariuszy pozwalających generować konkretne akty komunikacji zgodnie z akceptowanymi regułami, to można zgodzić się ze stwierdzeniem, że właśnie w polu dyskursu dochodzi do wytworzenia subiektywnego obrazu świata, negocjowania ostatecznych znaczeń, ustalania sfery wartości¹¹. Dyskursy profilują — za pomocą odpowiednich strategii komu-

⁷ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2009; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin 2004, s. 321–358.

⁸ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, s. 12.

⁹ J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 105.

¹⁰ E. Tabakowska, *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*, [w:] *Punkt widzenia w języku...*, s. 47–65.

¹¹ W. Czachur, *Dyskursywny obraz świata*, „tekst i dyskurs — text und diskurs” 4, 2011, s. 79–98, <http://www.tekst-dyskurs.eu/images/pdf/zeszyt4/Czachur.pdf> (dostęp: 10 grudnia 2014).

nikacyjnych oraz związania pojęć kluczowych w debacie publicznej z określoną domeną semantyczną — obrazy świata, które są narzędziem zarządzania świadomością społeczną, wykluczania konkurencyjnych opcji. Proces profilowania pojęć — w świetle zarysowanego konceptu — jest zatem tożsamy z mechanizmem kreowania wartości ważnych dla konkretnej społeczności lub werbalizowania tych wzorców, postaw, które istniały (ale nie do końca były uświadamiane) i dopiero komunikacja pozwoliła je wydobyć na powierzchnię, nazwać, uczynić przedmiotem wspólnotowej komunikacji. Obserwacja procesu profilowania pojęć kluczowych dla danego dyskursu, czyli wskazywania na ich wybrane elementy treściowe, pozwala ujrzeć, jak w polu danego dyskursu kształtuje się płaszczyzna ontologiczna (zob. stosunek rzeczywistości do jej obrazu), jak konstytuuje się kategoria innego, czyli tego, który uosabia wartości wykluczone.

Skoro dyskursom przypisywane jest tak wielkie znaczenie w procesie negocjowania znaczeń pojęć istotnych dla obrazu współczesnego świata, warto przyjrzeć się kluczowym aktorom komunikacyjnym, podmiotom, które za pomocą odpowiednich mechanizmów transportują wyprofilowany obraz świata. Można zgodzić się z tezą, że szczególna rola w demokracjach przypadła w tej kwestii mediom, które są generalnym konstruktorem wyobrażenia rzeczywistości, moderatorem kolektywnej świadomości, archiwizującym kulturową oraz społeczną pamięć¹². Ich rola we współczesnym świecie bierze się stąd, że mają one zdolność eksponowania określonych wycinków dyskursów, pomijania zaś tych, które z punktu widzenia przyjętej opcji poznawczej, ideologicznej czy też modelu biznesowego (wedle którego określone tematy nie mają potencjału medialnego, nie można ich po prostu łatwo zmonetyzować) mają nikłą wartość. Media — jako gospodarz wytworzonego obrazu świata — są zatem podmiotem, który generując płaszczyznę ontologiczną, odcina jednocześnie odbiorców od bogactwa obrazów świata wytworzonych przez poszczególne dyskursy lub (wręcz odwrotnie) staje się jedynym przewodnikiem, pozwalającym dotrzeć do określonych sensów, wartości zdeponowanych w różnych polach komunikacji¹³. Jednocześnie nie należy zapominać, że dyskursy są wytwarzane przez konkretnych aktorów, którzy dążąc do zmajoryzowania obrazu świata, pamiętają, że w poszczególnych polach wytwarzane są konkurencyjne obrazy świata i że konkretne wspólnoty komunikacyjne integrowane są dzięki kolektywnej pamięci odwołującej się do wartości będących filtrem epistemologicznym, przesądzającym o statusie ontologicznym kluczowych pojęć. Podmioty zanurzone w systemach społecznych oraz kulturowych zarządzające obrazami świata, współtworzące rzeczywistość społeczną mają świadomość, że nośnikami wytworzonej narracji w makroskali społecznej są media, zatem proces profilowania językowego i dyskursywnego punktu widze-

¹² D. Lewiński, *Massmedialna dyspersja strukturalna*, [w:] *Poprawność i stosowność w komunikacji*, red. M. Graszewicz, „Teorie Komunikacji i Mediów” 6, Wrocław 2013, s. 9–54.

¹³ *Ibidem*.

nia musi być wkomponowany w logikę działania mediów. A to oznacza, że owe podmioty nie mogą bagatelizować faktu, iż media potocyzują narrację, podlegając mechanizmowi tabloidyzacji¹⁴, walcząc o odbiorcę w Internecie, dopuszczając do głosu amatora, pomniejszając rolę eksperta jako komentatora.

Zarysowany przez lingwistykę dyskursu, kognitywistykę koncept badawczy pozwala spojrzeć na mechanizm kreowania obrazu świata, profilowania kluczowych dla niego pojęć przez funkcjonalny filtr, jakim jest językowy oraz dyskursywny punkt widzenia. O wydajności teoretycznej, wiarygodności empirycznej zaproponowanej metodologii świadczą liczne prace lingwistyczne¹⁵. Warto zatem, krocząc wytyczonym już szlakiem, poddać analizie przypadek szczególnie, jakim niewątpliwie jest przywoływany na początku szkicu spór dotyczący przyjęcia przez polski parlament uchwały, która byłaby swoistym hołdem złożonym papieżowi Janowi Pawłowi II. Relacjonowany przez media spór społeczny, polityczny, jaki podzielił polską opinię publiczną, pozwala z jednej strony uchwycić mechanizm kreowania obrazu świata w polu konkretnego dyskursu, jednocześnie umożliwia spojrzenie na scenariusz jego mediatyzacji, czyli selekcji informacji, nowego profilowania pojęć, wszak media tworzą obraz świata, który nie musi być (zapewne też nie może) potwierdzony w realnej rzeczywistości.

Nasze rozważania wypada zatem rozpocząć od stwierdzenia, że słowo *święty* (w użyciu rzeczownikowym i przymiotnikowym) zakorzenione od dawna w języku polskim ma różne znaczenia. Warto zatem odnotować, że według dziewiętnastowiecznego *Słownika języka polskiego* Samuela Lindego świętego utożsamia się z postawą moralną, wzorcowymi zachowaniami zgodnymi z wartościami propagowanymi na gruncie określonej aksjologii, zatem święty jest osobą bezgrzeszną (np. Święty Jan), świętym może być męczennik (zob. *święty przez męczeństwo*); każdy człowiek, gdy umiera, przechodzi na drugą stronę, staje się świętym (zob. *świętej pamięci o nieboszczykach, wszystkich świętych dzień*), święte są wartości uznane w dyskursie katolickim za fundament ładu aksjologicznego, zob. *święty związek małżeński, chleb święty*; źródło wartości, utożsamiane z Bogiem, także jest święte (zob. *Pismo święte, imię boże święte*). Jednocześnie słowo *święty* łączy się w planie semantycznym z innymi wyrazami: *święcić, świąteczny, świątynia, świętość, poświęcić, świątobliwość, świątobliwy, świątnica*¹⁶.

Dwudziesty wiek — mimo modyfikacji — nie przyniósł zasadniczych zmian, jeśli mamy na uwadze obraz świata *świętego* utrwalony w języku. Utwierdza nas w tym *Słownik języka polskiego* pod redakcją Szymczaka, w którym znajdziemy informację, że słowo to ma cztery podstawowe znaczenia (w użyciu przymiotnikowym): „będący przedmiotem najwyższej oceny religijnej i czci z tym związanej;

¹⁴ Z. Bauer, „*Twój głos w Twoim domu*”: cztery typy tabloidyzacji, [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, „Oblicza Komunikacji” 3, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2010, s. 37–48.

¹⁵ W. Czachur, *op. cit.*

¹⁶ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1812, t. V, s. 522–523.

uświęcony przez jakąś religię; cnotliwy, sprawiedliwy, bardzo dobry, szlachetny, prawy, wzniosły; taki, przeciwko któremu nie można występować, [...] którego nie można naruszać”. Słownik Szymczaka notuje jeszcze jedno znaczenie (w użyciu rzeczownikowym) słowa święty: „osoba kanonizowana, czczona powszechnie przez wierzących”. Zwraca uwagę fakt, że świętym — w świetle powyższej wykładni — nie jest osoba, która zmarła, ale przykład podany w słowniku nie wyklucza takiego sposobu pojmowania wyrazu: „Wszystkich Świętych »dzień 1 listopada obchodzony w kościele katolickim — dla uczczenia ogółu świętych«”. Oczywistym potwierdzeniem istnienia w języku polskim powyższych znaczeń są liczne kolokacje, odnotowane w słowniku, np.: „duch święty, święty boże, chrzest święty, ojciec święty, święty obrazek, święta cierpliwość, to święta kobieta, święte prawa, święte słowa”¹⁷.

Obraz świętego utrwalony w języku jest niewątpliwie stabilny, w ciągu ostatnich dwustu lat nie uległ istotnym modyfikacjom, drobne przesunięcia semantyczne w polu leksemu są naturalną konsekwencją zmieniającej się rzeczywistości społecznej, kulturowej w Polsce.

Warto jednak, jeśli weźmie się pod uwagę taką kategorię opisu i analizy mechanizmów komunikacji jak „dyskursywny obraz świata”, przyjrzeć się słowu święty w różnych dyskursach, nowa perspektywa oglądu pozwoli bowiem oświetlić przyczynę konfliktu w polskim dyskursie politycznym i udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego powszechnie akceptowany — jak się wydawało — obraz Jana Pawła II wyniesionego na ołtarze, uznanego za świętego, stał się zarzewiem konfliktu. Niewątpliwie obraz świętego utrwalony w podstawowych dla funkcjonowania współczesnego społeczeństwa dyskursach (np. edukacyjnym, religijnym) zasadniczo pokrywa się z profilem utrwalonym w języku, na przykład jeśli spojrzymy na dyskurs edukacyjny, odnajdziemy w nim wizerunek św. Aleksego czy św. Franciszka, dzięki któremu można pełniej zobrazować świat wartości średniowiecza czy poddać analizie trwałość motywów i wątków w kulturze europejskiej. Zapis dotyczący świętego, który pojawia się w podręcznikach do nauki języka polskiego, przywołuje treści utrwalone w języku (zob. osoba kanonizowana, będąca wzorem — cnotliwa, sprawiedliwa, bardzo dobra, szlachetna, prawa, wzniosła — uświęcona przez wiernych, kościół). Przywołajmy przykład podręcznika do I klasy szkoły gimnazjalnej, który przynosi następujący komentarz na temat św. Franciszka:

Jego żywot jest bardzo charakterystyczny dla średniowiecznych legend o świętych [...]. Cudowne znaki świadczyły o jego świętości tak za życia, jak i po śmierci. [...] Sławił wszelkie stworzenie, głosił ideę braterstwa, dobroci, miłości, które są w stanie zwyciężyć zło. Był obojętny wobec bogactw i zaszczytów tego świata, pochwalał prostotę, ubóstwo, postawę pokory, uczył cieszyć się życiem¹⁸.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, t. 3, s. 468.

¹⁸ T. Michałkiewicz, *Rozwinąć skrzydła. Język polski. Podręcznik dla gimnazjum — kl. I. Kształcenie kulturowe. Część II*, Warszawa 2002, s. 98.

Analiza dyskursu religijnego¹⁹ potwierdza zbieżność językowego i dyskursywnego obrazu świętego, co może prowadzić do stwierdzenia, że jest on na trwałe zakotwiczony (w określonym kształcie) w świadomości społecznej, mimo że obserwuje się silne przenikanie języka potocznego do dyskursu religijnego, co grozi deformacją treści posłania Kościoła. Dlatego też informacja, którą przekazały media, że papież Jan Paweł II zostanie przez Kościół katolicki uznany za świętego, została potraktowana jako coś oczywistego — wszelkie językowe i dyskursywne wyznaczniki obrazu świętego pasowały do sylwetki Jana Pawła II utrwalonej w głównym nurcie zmediatyzowanej debaty publicznej. Jednocześnie fakt o dużej doniosłości społecznej nie został przeoczony przez polityków, którzy dostrzegli w nim przesłankę do wyartykułowania poglądów dotyczących kwestii społecznych, moralnych, obyczajowych, politycznych. Innymi słowy, beatyfikacja papieża stała się dogodnym momentem do zaistnienia na scenie politycznej wyrazistych aktorów, którzy postanowili przypomnieć opinii publicznej o wyznacznikach ideowych derywujących profil poszczególnych ugrupowań politycznych, będących narzędziem polaryzowania opinii publicznej, przyciągania elektoratu, utwardzania go, eliminowania przeciwnika, narzucania obrazu świata wykreowanego w polu o określonym profilu semantycznym jak największej grupie odbiorców.

Dodać należy, że media dostrzegły w fakcie beatyfikacji papieża materiał o dużym potencjale medialnym, bo po pierwsze, informacja o papieżu — Polaku wyniesionym na ołtarze (skoro w debacie publicznej dyskursywny obraz świętego ma stabilny kontur semantyczny) — musi być potraktowana jako news o pierwszorzędym znaczeniu, a komentarze o tym fakcie stają się instrumentem aktywizowania uwagi masowego odbiorcy; po drugie, głosy protestu, kwestionujące zasadność beatyfikacji papieża, co rzecz jasna mogło burzyć społeczne wyobrażenie o papieżu, jego świętości, nie mogły zostać przeoczone przez media, wszak konflikt polityczny, spór ideologiczny jest traktowany przez media jako zasadnicze paliwo narracji medialnej.

Media zatem przytaczały dosłownie treść uchwały sejmowej dotyczącej faktu beatyfikacji Jana Pawła II:

W przeddzień kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, Głowy Kościoła Powszechnego i Wielkiego Polaka, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swoją radość i wdzięczność z powodu tego historycznego wydarzenia. Dziewięć lat temu, kilka dni po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, posłowie i senatorowie zgromadzeni na Uroczystym Zgromadzeniu oddali Mu hołd, nazywając Go „głosicielem Ewangelii Jezusa Chrystusa, wielkim moralnym autorytetem, Ojcem i Nauczycielem”, a także „człowiekiem pokoju i nadziei” oraz „najważniejszym z Ojców niepodległości Polski”.

¹⁹ G. Siwek, *Język w Kościele*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 130–148; M. Dalgiewicz, *Modlitwa w Internecie i jej język*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś, 2. Materiały z konferencji: Gniezno 3–5 czerwca 2004*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2005, s. 312–322; R. Grzegorzczkova, *Wypowiedzi religijne jako forma uczestnictwa w sacrum*, [w:] *Język religijny dawniej...*, s. 15–24.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że określenia te nie straciły niczego ze swojej aktualności. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża nadzieję, że kanonizacja Ojca Świętego Jana Pawła II będzie dla wszystkich Polaków okazją do radosnego i solidarnego świętowania, a także zachętą do głębszego poznania Jego intelektualnej i duchowej spuścizny oraz do podejmowania i kontynuowania Jego dzieła. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do wszystkich członków narodowej wspólnoty o godne uczczenie tego wydarzenia²⁰.

Jednocześnie media skrupulatnie odnotowywały, że w polskim parlamencie zaistniał ostry spór polityczny, znaczna część posłów takiej uchwały nie chciała bowiem przyjąć; na przykład czytelnicy „Newsweeka” mogli przeczytać wnikliwy komentarz dotyczący istoty konfliktu, w którym przytaczano wypowiedź posła sprawozdawcy Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej²¹ odwołującej się do dyskursywnego (i zarazem językowego) obrazu świętego, wskazującej na duchowy, moralny wymiar Jana Pawła II: „I za to każdy — uznający świętych bądź nieuznający, rządzący się porządkiem prawa kanonicznego bądź prawa kanonicznego — każdy ma obowiązek wyrazić Janowi Pawłowi II wdzięczność i szacunek”.

Politycy protestujący przeciw przyjęciu przez polski parlament uchwały wykorzystali fakt kanonizacji papieża, by nagłośnić swój negatywny stosunek do zamazywania granicy między państwem a Kościołem. Media przytaczały wypowiedź Janusza Palikota, który zauważył: „są ludzie, którzy w Polsce myślą o państwie świeckim, które szanując wiarę, kościoły, dając możliwość ludziom wyznawania takiej czy innej wiary, jednocześnie oddziela zdecydowanie twardą, mocną, grubą kreską państwo od Kościoła”²².

Politycy Twojego Ruchu twierdzili, że przyjęcie uchwały przez polski parlament będzie jednoznaczne z wykluczeniem z życia politycznego, społecznego w Polsce tych obywateli, którzy uważają, że świeckie państwo nie może promować z pobudek ideologicznych określonej religii:

Zdaniem Janusza Palikota, gościa TVP Info, państwo nie może podejmować decyzji w sferze religijnej. — Sejm nie może zajmować się cudami, niepokalanym poczęciem ani innymi prawdami wiary. Jeżeli z okazji kanonizacji, czyli wiary w cuda, sejm ma podjąć uchwałę, jest to absurdem, urąga powadze prawa — mówił lider Twojego Ruchu w TVP Info²³.

Media donosiły jednocześnie, że jeden z liderów Twojego Ruchu, Andrzej Rozenek, stanowczo broni zasady, że rozdział Kościoła od państwa jest podstawowym wyznacznikiem nowoczesnej demokracji:

Sejm RP, jako instytucja państwowa, nie jest od tego, żeby zajmować się różnego rodzaju aktami religijnymi. Jeżeli już chcemy uczcić Karola Wojtyłę, to uczcijmy go jako osobę, jako

²⁰ http://wyborcza.pl/1,75478,15832319,Sejmowy_spor_o_uchwale_z_okazji_kanonizacji_papieza_html; http://orka.sejm.gov.pl/proc7.nsf/uchwaly/2321_u.htm (dostęp: 12 grudnia 2014).

²¹ <http://polska.newsweek.pl/kanonizacja-jana-pawla-ii-obchody-sejm-ustawa-jan-pawel-ii-kościol-katolicki-poslowie-newsweek-pl,artykuly,284723,1.html> (dostęp: 11 grudnia 2014).

²² <http://kresowiacy.com/2014/04/pap-30423/> (dostęp: 10 grudnia 2014).

²³ <http://www.tvp.info/14915566/palikot-sejm-nie-moze-zajmowac-sie-cudami-i-niepokalanym-poczeciem>.

człowieka, który przyczynił się do tego, że odzyskaliśmy w 1989 roku niepodległość, a nie czcimy jakichś faktów religijnych, bo nie od tego jest Sejm — powiedział PAP rzecznik TR Andrzej Rozenek²⁴.

Świętość Jana Pawła II — o której chciał debatować polski parlament — została potraktowana w narracji polityków Twojego Ruchu jako narzędzie wykluczenia, wyeliminowania z życia publicznego tych, którzy pragną, aby parlament reprezentował ogół Polaków, niezależnie od ich wiary, przekonań. Andrzej Rozenek mówił zatem o papieżu jak o polityku, któremu należy się cześć za zasługi w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pomniejszał, wręcz bagatelizował, wymiar duchowy Jana Pawła II, używał słów: „jakieś fakty religijne”, które odsyłały do obrazu rzeczywistości pomniejszonej, nieważnej z punktu widzenia życia społecznego. Istotne jest to, że nie użył imienia papieża, wykluczył je ze swej narracji (zob. *Jeżeli już chcemy uczcić Karola Wojtyłę...*), w ten sposób podkreślił wyłącznie wymiar polityczny działalności wielkiego rodaka.

O instrumentalnym traktowaniu świętości, która jest kategorią istotną wyłącznie na gruncie dyskursu religijnego, w debacie politycznej mówił też lider Twojego Ruchu, oskarżając polityków prawicowych o próbę narzucenia ogółowi społeczeństwa jednego tylko obrazu świata:

Szlag mnie trafia, że tzw. prawica, która wyrasta z niby poszanowania wartości chrześcijańskich, w sposób tak instrumentalny traktuje wszystko, co jest święte. Papież nie potrzebuje sejmowej uchwały — mówił lider Twojego Ruchu Janusz Palikot w programie „Dziś Wieczorem” w TVP Info²⁵.

Identyczny punkt widzenia odnaleźć można było w wypowiedzi Włodzimierza Czarzastego, który stwierdził, że obraz Jana Pawła II jako świętego jest właściwy dla dyskursu religijnego, zatem nie można przenosić wizji w nim ukształtowanej do debaty publicznej dotyczącej ogółu obywateli, albowiem dyskurs polityczny, za pomocą którego profilowane są podstawowe kategorie dotyczące regulacji społecznych, gospodarczych czy politycznych, nie powinien sięgać po takie kategorie, jak „święty” czy „świętość”:

Nie wygłupiamy się w tej sprawie, mamy szacunek do osoby Jana Pawła II — zapewnił imieniu sojuszu Włodzimierz Czarzasty. — Uważamy, że sejm powinien traktować Jana Pawła II jako męża stanu, a nie głosiciela idei — dodał²⁶.

Media przytaczały w kontrapunkcie liczne wypowiedzi polityków, którzy podkreślali wymiar duchowy, moralny papieża, odwoływali się do językowego

²⁴ http://wyborcza.pl/1,75478,15832319,Sejmowy_spor_o_uchwale_z_okazji_kanonizacji_papieza_.html#ixzz3MYzKvYoZ; <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20140421/KRAJ-SWIAT/140429968> (dostęp: 12 grudnia 2014).

²⁵ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Janusz-Palikot-prawica-instrumentalnie-traktuje-swietosci,wid,16558162,wiadomosc.html?icaid> (dostęp: 20 grudnia 2014).

²⁶ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Adam-Hofman-o-postawie-SLD-ws-uczczenia-JPII-ideowe-dzieci-Jerzego-Urbana,wid,16561596,wiadomosc.html> (dostęp: 18 grudnia 2014).

i dyskursywnego obrazu świętego utrwalonego w społecznej świadomości (zob. papież jako osoba czczona przez wszystkich):

przypomnę, że Jan Paweł II to człowiek [...], którego nauka wywierała i — jesteśmy o tym przekonani — będzie wywierała wpływ na życie społeczne, moralne ogromnej części ludzkość — powiedział Kaczyński²⁷.

Politycy nie omieszkali zaznaczyć, o czym donosiły media, że próba stopedowania przez środowiska lewicowe uchwały jest w istocie rzeczą wyrazem odrzucenia fundamentalnych wartości (zob. znaczenie słowa świętość: „coś co jest otoczone powszechną czcią, kultem, szacunkiem; także przedmiot kultu religijnego”²⁸). Adam Hoffman wyraził zatem przekonanie, że:

środowiska lewicowe nie mają żadnych świętości. — To próba zniszczenia przyjęcia przez sejm ważnej uchwały o ojcu świętym przez środowiska lewicowe, absolutnie marginalne w Polsce²⁹.

Spór polityczny, który rozgorzał wokół kwestii przyjęcia uchwały sejmowej, stał się dogodnym pretekstem dla mediów, by przywołać wypowiedzi teologów, publicystów, którzy dezawuowali słuszność decyzji wyniesienia papieża Jana Pawła II na ołtarze. Media, referując poglądy osób negatywnie nastawionych do beatyfikacji papieża, świadomie zaogniały konflikt, w ten sposób przyciągały uwagę odbiorców, upubliczniały treści, które stały w oczywistej sprzeczności z obrazem Jana Pawła II utrwalonym w dyskursie religijnym, podzielanym przez większość Polaków. Warto przy tym zauważyć, iż istota sporu w przypadku krytyków Jana Pawła II sprowadzała się do tego, że (w przeciwieństwie do polityków, którzy protestowali przeciwko wprowadzeniu kategorii świętości, świętego do dyskursu politycznego w państwie konstytucyjnie świeckim) kwestionowali oni świętość papieża, wskazując na te aspekty jego działalności, które przeczyły dyskursywnemu i językowemu obrazowi świętego utrwalonemu w dyskursie religijnym. Papież był oskarżany przez publicystów o to, że tolerował pedofilię, że będąc ortodoksem, odrzucał stosowanie środków regulacji poczęć, dzięki którym można do jakiegoś stopnia kontrolować epidemię aids. Media donosiły także, że w łonie samego Kościoła są osoby, które krytycznie odniosły się do uczynienia z papieża świętego, albowiem według ich opinii zbytnio się zbrała z innymi wyznaniem, a przecież jako głowa Kościoła katolickiego powinien przede wszystkim stać na jego straży, bronić jego wielkości, podkreślać jego dominującą pozycję we współczesnym świecie³⁰.

²⁷ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jaroslaw-Kaczynski-do-lewicy-uszanujcie-moment-przymowowania-uchwaly-ws-Jana-Pawla-II,wid,16559424,wiadomosc.html> (dostęp: 18 grudnia 2014).

²⁸ M. Szymczak, *op. cit.*

²⁹ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Adam-Hofman-o-postawie-SLD-ws-uczczenia-JPII-ideowe-dzieci-Jerzego-Urbana,wid,16561596,wiadomosc.html> (dostęp: 16 grudnia 2014).

³⁰ <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20140427/obirek-wiosna-jana-xxiii-zima-jana-pawla-ii> (dostęp: 11 grudnia 2014); <http://kanonizacja.niedziela.pl/artykul/137/Polskosc-nie-zamykala-Jana-Pawla-II-na>, (dostęp: 12 grudnia 2014); <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/>

Spór dotyczący uczczenia przez polski parlament papieża stał się zatem dla mediów instrumentem zarządzania debatą publiczną, wszak umożliwił przekazywanie informacji, dzielenie się komentarzami, które przez znaczną część odbiorców mogły być odbierane jako kontrowersyjne. Beatyfikacja papieża, konflikt polityczny (sprokurowany świadomie przez polityków) wywołany przez fakt zanegowania uchwały polskiego parlamentu okazały się więc przydatnym narzędziem wpływania na postawy i zachowania społeczne, umożliwiał różnym aktorom (mediom, podmiotom życia publicznego, politykom, publicystom itd.) zaistnienie w debacie publicznej: politycy przypomnieli o swoim istnieniu, dotarli ze swoimi przekazami do ogółu (a nie tylko do tych, którzy na bieżąco śledzą doniesienia ze sceny politycznej), media przyciągnęły masowego odbiorcę, wszak im bardziej wyrazisty konflikt, dzięki któremu można funkcjonalnie spolaryzować obraz świata, tym lepiej dla podmiotu zarządzającego dyskursem.

Spór dotyczący przyjęcia przez polski parlament uchwały dotyczącej beatyfikacji papieża pozwala przyjrzeć się mechanizmom mediatyzacji: jak drobna w zasadzie sprawa, niewpływająca na kluczowe dla kraju kwestie, mogła przez kilka dni ożywiać debatę publiczną, być paliwem narracji medialnej. Jednocześnie śledząc przebieg zdarzeń, możemy zaobserwować, jak media, referując różne dyskursy, wydobywają z nich te kategorie, które pozwalają aktywizować uwagę masowego odbiorcy. Media coraz częściej traktują debatę publiczną jako produkt medialny, który ma określoną wartość tylko wtedy, gdy zaciekawi odbiorcę, dlatego też zaostrzają spór, świadomie przywołują te kategorie zaczerpnięte z różnych dyskursów, które kreślą konfrontacyjne obrazy świata. Media, zdając sobie sprawę, że współcześnie kompleksowy ogląd świata jest w zasadzie niemożliwy, korzystają z faktu, że narzędzia, którymi dysponują, pozwalają im być gospodarzem obrazu świata wytworzonego na użytek masowego odbiorcy. Zderzenie różnych sposobów pojmowania tych samych słów, konfrontowanie dyskursywnych punktów widzenia jest zatem w strategii komunikacyjnej mediów efektywnym narzędziem pozwalającym konstruować wyobrażenie o rzeczywistości. Czyni to z mediów podmioty, które mają wpływ na organizację życia społecznego, kształtowanie sposobu postrzegania świata. Nie należy przy tym zapominać, że media niejednokrotnie deklarują jawnie swoje zaangażowanie ideologiczne, co sprawia, że są one stronnictwym narratorem w debacie publicznej i tak też są postrzegane. Dlatego nie dziwi, że sprawa papieża stała się narzędziem upraszczania obrazu świata, budowania go za pomocą biegunowych wartości, spływania debaty, wprowadzania jej do prostych pytań i oczywistych odpowiedzi.

Jednocześnie debata dotycząca uchwały parlamentu dostarczyła materiału do narracji polityków, którzy spór w parlamencie zinstrumentalizowali, uczynili

kulisy-kanonizacji-jana-pawla-ii-kindziuk-tempo-bylo-szybkie-ale-zachowano-wszystkie/1e3he (dostęp: 10 grudnia 2014); <http://www.fakt.pl/krytyka-papieza-jan-pawel-ii-krytykowany-przez-pisarzy-i-politykow,artykuly,453280,1.html> (dostęp: 10 grudnia 2014).

z niego probierz postaw politycznych, kulturowych, narzędzie dzielenia ludzi na dobrych i złych, polaryzowania opinii publicznej. Dla polityków konflikt idei jest siłą napędową dyskursu politycznego. Być może jest tak, że we współczesnym świecie są kwestie o wysokim stopniu złożoności (np. zglobalizowane rynki, makroekonomia, podatki), które trudno uczynić przedmiotem sporu zrozumiałym dla masowego odbiorcy, zatem partie polityczne, chcąc kształtować swój profil, szukają tematów, które pozwolą im zaistnieć jako odrębny podmiot, mający wyraziście zarysowany program. Dlatego też tak często poruszane są w debacie politycznej tematy dotyczące kwestii światopoglądowych (zob. dyskursywny punkt widzenia a światopogląd³¹), które są narzędziem wyznaczania granic poszczególnych dyskursów. Przyjęta strategia komunikacyjna sprawia, że potoczny odbiorca, śledząc spór polityków, będzie mógł w końcu powiedzieć, co ich różni, co jest cechą relewantną zarysowanej przez nich wizji świata. Debata dotycząca papieża wpisała się zatem w tryb sporu światopoglądowego (zob. gender, związki partnerskie, in vitro, aborcja, eutanazja itd.³²), który jest zrozumiały dla masowego odbiorcy, czytelnie parceluje debatę publiczną, wyznacza granice dyskursów.

Zupełnie nieoczekiwanie zatem polski masowy odbiorca³³ dowiedział się z mediów, że świętość papieża może być przez kogokolwiek kwestionowana, że punkt widzenia świętego utrwalaony w języku czy w dyskursie religijnym, który pokrywał się ze zmediatyzowanym wizerunkiem papieża — Polaka, może być przez kogoś podważany, że papież stanie się — w świecie nowej narracji — kimś innym niż do tej pory. Jan Paweł II, papież-Polak, święty Kościoła katolickiego, okazał się zatem w nowym ujęciu osobą niegodną miana świętego, wszak nie spełniał wymogów świętości utrwalaonych w języku czy dyskursach, np. religijnym, medialnym, politycznym — konserwatywnym, prawicowym, narodowym. Język, za pomocą którego opisywali papieża publicyści, fundamentaliści religijni, stawał się narzędziem dzielenia, walki, budowania innego (niż powszechnie przyjęty) obrazu świata, zamykał odbiorców w świecie ich dyskursu albo zmuszał ich do rewizji dotychczasowych wykładni świata. Jakże prawdziwie brzmią słowa Ryszarda Kapuścińskiego, który zetknąwszy się z obcą mu kulturą, oddzielony od świata barierą języka w *Podróżach z Herodotem* zawarł myśl, że:

³¹ E. Tabakowska, *op. cit.*

³² E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja w dyskursie publicznym. Monografia zjawiska*, Łódź 2012; D. Lewiński, *op. cit.*; J. Biniewicz, *Obraz homoseksualisty w polskim prawicowym dyskursie politycznym*, [w:] *Poprawność i stosowność w komunikacji*, „Teorie Komunikacji i Mediów” 6, red. M. Graszewicz, Wrocław 2013, s. 173–190; J. Biniewicz, *Spór o gender w polskich mediach*, [w:] *Poprawność i stosowność w komunikacji*, „Teorie Komunikacji i Mediów” 7, red. M. Graszewicz, Wrocław 2014, s. 107–124.

³³ Wiedza o tym, że papież był i jest bardzo krytykowany przez różne środowiska, zwłaszcza na Zachodzie, była dostępna polskiemu odbiorcy, ale krytyczne analizy nie dostawały się do powszechnego obiegu, nie były w mediach przedmiotem powszechnego sporu, analizy.

Język jest czymś materialnym, czymś istniejącym fizycznie, murem, który wyrasta na drodze i nie pozwala iść dalej, zamyka przed nami świat, sprawia, że nie możemy się do niego dostać. Było coś przykrego i poniżającego w tym uczuciu. To może tłumaczy, dlaczego człowiek w pierwszym zetknięciu z kimś lub czymś obcym odczuwa lęk i niepewność, jeży się, pełen czujnej i podejrzliwej nieufności. Co to spotkanie przyniesie? Czym się skończy? Lepiej nie ryzykować i tkwić w bezpiecznym kokonie swojskości! Lepiej nie wystawiać nosa za opłotek!³⁴

Zupełnie inaczej świętość Jana Pawła II została ujęta w narracji polityków lewicy, którzy nie kwestionowali przymiotów papieża, raczej nie zabierali głosu w tej kwestii, mówili o uszanowaniu poglądów ludzi wierzących, widzących w papieżu osobę świętą. Ich strategia komunikacyjna polegała na tym, że świętość papieża (jako kategoria wyniesiona z dyskursu religijnego) włożona w dyskurs polityczny stała się narzędziem wykluczenia obywatelskiego, politycznego, wszak przyjęcie uchwały czczącej papieża — świętego — przez parlament świeckiego państwa byłoby jednoznaczne z uznaniem, że nie jest już on reprezentacją polityczną ogółu Polaków, wśród których są niewierzący i wierzący, a ponadto nie wszyscy wierzący należą do Kościoła katolickiego. I znowu masowy odbiorca dowiedział się, że świętość, święta osoba nie są kategoriami, które funkcjonują w dyskursie publicznym tak samo jak w dyskursie religijnym.

Spór polityczny dotyczący uchwały parlamentarnej, który rejestrowały i komentowały media, pozwolił spojrzeć na kategorię świętości, świętego przez różne filtry (epistemologiczny, ontologiczny, pragmatyczny, aksjologiczny), tym samym stała się ona instrumentem utrwalania przekonania (zwłaszcza wśród tych, którzy byli pewni świętości papieża), że Jan Paweł II jest świętym, gdyż obraz świętego utrwalony w języku i w dyskursie religijnym jest zgodny z powszechnym postrzeganiem papieża. Jednocześnie protest różnych aktorów debaty publicznej, którzy albo negowali świętość papieża, albo nie chcieli wprowadzenia do dyskursu publicznego kategorii zaczerpniętych z dyskursu religijnego, uświadomił znacznej części odbiorców, że nie ma jednej, powszechnie akceptowanej, wizji świata, że świętość papieża nie jest aksjomatem. Co więcej, może się ona stać narzędziem wykluczenia.

³⁴ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2008, s. 24.